

Lech Skuza

Czy to zmierzch złotej ery DNA? Kilka uwag na temat błędów w opiniach genetycznych w procesie karnym : (cz. I)

Palestra 51/9-10(585-586), 108-117

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KRYMINALISTYKA I DYSCYPLINY POKREWNE TO TRZEBA WIEDZIEĆ

Lech Skuza

Czy to zmierzch złotej ery DNA? Kilka uwag na temat błędów w opiniach genetycznych w procesie karnym (cz. I)

Jakość jest tym, czego brak oznacza straty dla wszystkich
GENICHI TAGUCHI

Zazwyczaj zdarza się tak, że nasza technologia jest lepsza
niż nasze człowieczeństwo.

ALBERT EINSTEIN

Mija już ponad dwadzieścia lat od chwili, kiedy to Allec Jeffreys wraz ze swoimi współpracownikami w miesięczniku „Nature” w 1985 r. opublikował dwie prace na temat hiperzmiennych struktur minisatelitarnych w ludzkim DNA, wskazując w nich między innymi na możliwość wykorzystania tego rodzaju struktur do prowadzenia badań identyfikacyjnych osób¹. Praca ta angielskiemu uczonemu przyniosła niewątpliwie uzasadnioną międzynarodową sławę, a współczesnej kryminalistyce, jak pokazał czas, jedną z obecnie najpowszechniej stosowanych metod identyfikacji, która dodatkowo, jak wynika z badań, częstokroć postrzegana jest zarówno przez pracowników wymiaru sprawiedliwości jak i osoby postronne jako w wysokim stopniu niezawodna².

Ten obecny status ekspertyzy genetycznej nie został osiągnięty od razu, lecz

¹ Zob. A. J. Jeffreys, V. Wilson, S. L. Thein, *Hypervariable „minisatelite” regions in human DNA*, Nature 1985, nr 314, s. 67–73; „Individual-Specific ‘Fingerprints’ of Human DNA”, Nature 1985, nr 316, s. 76.

² Zob. J. Wójcikiewicz, *Wstęp do „Ekspertyzy Sądowej”*, Kantor Wydawniczy Zakamycze 2002, s. 19–23.

kształtował się przez szereg lat dzięki pracy biegłych zatrudnionych w laboratoriach genetycznych świadczących usługi na rzecz wymiaru sprawiedliwości oraz dzięki zaangażowaniu ogromnej rzeszy adwokatów, prokuratorów i sędziów, którzy początkowo niejednokrotnie podchodzili z dużą rezerwą do stosowania nowej techniki dla potrzeb procesu karnego. Najbardziej spektakularnie proces wdrażania ekspertyzy genetycznej do praktyki sądowej przebiegał przede wszystkim w państwach systemu prawnego *common law*, a w szczególności w Stanach Zjednoczonych Ameryki, gdzie proces ten charakteryzowano jako „wojny o DNA”³. I aczkolwiek takie określenie może szokować, to jednak w pełni oddaje ono to, co rozgrywało się na wielu salach sądowych i było przedmiotem niebywałego w dziejach kryminalistyki zainteresowania mediów. Rzecz jasna w trakcie trwania „wojen o DNA” sądy amerykańskie na samym początku zajęły się kwestią dopuszczalności ekspertyzy genetycznej jako dowodu naukowego, co wiązało się z poddaniem jej metod kontroli pod kątem spełniania warunków określonych przez standard Frye z 1923 r.⁴, a następnie standard Daubert z 1993 r.⁵. I co istotne, zgodnie ze sposobem ukształtowania tych standardów, przedmiotem zainteresowania sądów nie była ekspertyza genetyczna w ogóle, ale podstawy naukowe jej poszczególnych metod związanych z kwestiami czysto technicznymi, jak ujawnianie, oczyszczanie i badanie materiału biologicznego, oraz takimi jak analiza uzyskanych wyników w aspekcie uprzednio przyjętych kryteriów stwierdzenia zgodności i badań populacyjnych. Przedmiotem żywego zainteresowania były tutaj równocześnie zagadnienia dotyczące zapewnienia odpowiedniego poziomu jakości pracy laboratoriów genetycznych wydających opinie oraz sposobu prezentacji wniosków takich opinii.

Ilość kwestii, zasygnalizowanych tutaj jedynie w skrócie, a decydujących o prawidłowości przeprowadzenia ekspertyzy genetycznej, była duża i stwarzała w oczywisty sposób szerokie pole do ewentualnego poszukiwania słabości w przedstawianych opiniach. Szczególna rola w tym zakresie i poszukiwaniu tym samym miejsca dla ekspertyzy genetycznej w sądzie przypadła dwóm przedstawicielom amerykańskiej palestry – Barry Scheckowi i Peterowi Neufeldowi, którzy występowali między innymi jako obrońcy w głośnych procesach przeciwko Jose

³ Zob. H. C. Coleman, E. D. Swenson, *The DNA Wars: Science Meets Law, DNA in the Courtroom: A Trial Watcher's Guide*, GeneLex Corporation 1994.

⁴ Ustanowiony orzeczeniem Sądu Apelacyjnego Dystryktu Columbia w sprawie *Frye v. United States* w 1923 r., wskazującym, że nowa metoda naukowa zastosowana w czasie ekspertyzy jest tylko wtedy dopuszczalna, gdy została już powszechnie zaakceptowana w danej dziedzinie nauki.

⁵ Ustanowiony orzeczeniem Sądu Najwyższego USA w sprawie *Daubert v. Merrell Dow Pharmaceuticals* w 1993 r., wedle którego nowa metoda naukowa jest dopuszczalna jako podstawa ekspertyzy niezależnie od tego, czy jest powszechnie akceptowana w danej dziedzinie nauki, jednak pod warunkiem, że jest ona sprawdzalna, była przedmiotem publikacji w prasie fachowej i jest co najmniej przewidywalny poziom błędów występujących przy jej zastosowaniu.

Castro⁶ oraz O. J. Simpsonowi⁷. Wskutek ich wystąpień przed sądami i udziału wspierających ich biegłych sądy amerykańskie parokrotnie odmawiały dopuszczenia ekspertyzy genetycznej w charakterze dowodu, pomimo już wcześniejszego istnienia orzeczeń przychylnie odnoszących się do możliwości stosowania technik genetycznych dla potrzeb ekspertyzy sądowej. I chociaż niejednokrotnie przedstawiana przez tych adwokatów argumentacja polegała także na umiejętnym zacieraniu różnic pomiędzy kwestiami, jakie decydują o dopuszczalności dowodu (wartości diagnostycznej) i ocenie samej wartości konkretnego dowodu, to między innymi ich działalność prowadzona także w ramach powołanego jesienią 1989 r. *DNA Task Force przy National Association of Criminal Defense Lawyers* wywołała burzliwą i pożyteczną debatę w gronie prawników i samych genetyków⁸. Jej temat, początkowo dotyczący kwestii dopuszczalności ekspertyzy genetycznej, w miarę

⁶ W 1987 r. Jose Castro został zatrzymany w Nowym Jorku w związku z podejrzeniem o dokonanie zabójstwa Wilmy Ponce oraz jej dwuletniej córki poprzez zadanie im wielokrotnych ran nożem. W trakcie przeszukania Jose Castro stwierdzono, że na zegarku, jaki nosi, widoczna jest plama krwi. Jej badania przeprowadzone przez biegłych genetyków z Lifecodes pozwoliły na stwierdzenie, że krew pochodzi od Wilmy Ponce. Po oskarżeniu Castro o podwójne zabójstwo przed sądem przeprowadzono trwające aż 15 tygodni badanie co do możliwości dopuszczenia obciążającej go opinii genetycznej. W jego toku biegli obrony poddali totalnej krytyce pracę laboratorium, począwszy od sposobu uzyskania materiału porównawczego do badań, braku specyficznej metody do analizy cech genetycznych krwi ludzkiej, przemilczenia niejasności w otrzymanych wynikach, aż do pominięcia przez biegłych uprzednio ustalonych przez laboratorium kryteriów stwierdzania zgodności między ustalonymi cechami. Co gorsza, w trakcie przesłuchania przez obrońców, dwóch spośród trzech powołanych przez prokuratora biegłych potwierdziło zarzuty wobec pracy laboratorium. W rezultacie tego sąd stwierdził niedopuszczalność w charakterze dowodu ekspertyzy genetycznej obciążającej Castro. Co ciekawe, niedługo potem Castro sam przyznał się do podwójnego zabójstwa i potwierdził, że krew z jego zegarka rzeczywiście należy do Wilmy Ponce. Zob. też „Castro – The new faith is tested”, <http://home.iprimus.com.au>.

⁷ W 1995 r. O. J. Simpson został oskarżony o zabójstwo swojej żony Nicole Brown i Ronalda Goldmana. Jednym z dowodów prezentowanych przez oskarżenie w tej sprawie była między innymi ekspertyza genetyczna odnosząca się do plam krwi na skarpetkach należących do oskarżonego, wskazująca, że krew ta należy do Nicole Brown. Biegli powołani przez obrońców podważali wartość dowodową ekspertyzy, wskazując, że w krwi tej ujawniono elementy EDTA – środka używanego w zakładach medycyny sądowej do konserwacji krwi pobieranej do badań laboratoryjnych. W rezultacie w ocenie biegłych dowodziło to tego, że krew Nicole Brown znalazła się na skarpetkach oskarżonego w ten sposób, że została na nią wylana z probówki przez pracowników organów ścigania w celu sfabrykowania dowodu. W sprawie obrońcy już wcześniej próbowali skłonić sąd do odmowy dopuszczenia dowodu z ekspertyzy genetycznej, przekonując, że testy *proficiency* prowadzone w czasie krótko poprzedzającym proces w szeregu laboratoriów wskazują na wysoką liczbę błędów w wykonywanych badaniach z zakresu identyfikacji genetycznej. Taki zarzut podniesiony przy ocenie dopuszczalności dowodu niewątpliwie wskazuje na chęć przerzucenia kwestii decydujących o wartości dowodowej na pole wartości diagnostycznej ekspertyzy i tym samym wykluczenie oceny wartości dowodowej konkretnej ekspertyzy. Zob. też „O. J. Simpson Murder Case”, www.courtvt.com.

⁸ Bardzo dobre wyjaśnienie różnic, jakie występują przy ocenie wartości diagnostycznej i dowodowej, można znaleźć w „Kryminalistyce” pod red. J. Widackiego, C. H. Beck, wydanie II, Warszawa 2002, s. 191–193.

upływu czasu i nowych decyzji sądowych przesunął się na płaszczyznę zapewnienia właściwego poziomu pracy laboratoriów genetycznych celem zapobiegnięcia wydawaniu błędnych opinii. Nie była to też tylko dyskusja jałowa, gdyż towarzyszyło jej między innymi opracowanie odpowiedników zaleceń dla laboratoriów genetycznych przez *Technical Working Group on DNA Analysis Methods* (późniejsza SWGDAM) działającej pod auspicjami FBI oraz prawie trzyletnie prace *National Research Council* zakończone w 1992 r. opublikowaniem raportu pod tytułem „The Evaluation of Forensic DNA Evidence” wyjaśniającego wiele istotnych wątpliwości dotąd towarzyszących ekspertyzie genetycznej⁹.

Z tym dorobkiem szedł też w parze stały postęp techniczny, wiążący się przede wszystkim z zaproponowaniem nowego modelu analizy DNA na potrzeby badań identyfikacyjnych, który polegał na wykorzystaniu techniki PCR umożliwiającej kopiowanie nawet bardzo małej ilości dostępnego materiału badawczego oraz techniki analizy struktur STR, występujących w częściach niekodujących DNA i umożliwiających uzyskiwanie zadowalających wyników, także w wypadku badania materiału biologicznego w wysokim stopniu zdegradowanego. Z tym też łączyło się kontynuowanie stałych badań populacyjnych dostarczających wyników, które umożliwiły w pełni prawidłową ocenę wartości diagnostycznej i dowodowej ekspertyzy oraz wykorzystanie nowej aparatury badawczej, co w znacznym stopniu przyczyniło się do przyspieszenia i usprawnienia badań identyfikacyjnych. W rezultacie tego ekspertyza genetyczna została w pełni zaakceptowana przez sądy federalne i stanowe, które w tym zakresie wydały kilkaset orzeczeń¹⁰.

Co więcej okazało się, że badania genetyczne z powodzeniem umożliwiają prowadzenie ponownej analizy dowodów biologicznych w sprawach zakończonych nawet kilkanaście lat wcześniej wyrokami skazującymi opartymi także na wynikach badań serologicznych, badań morfologicznych włosów oraz wynikach okazania, jak też niejednokrotnie relacjach informatorów więziennych osadzonych z oskarżonymi. Wielokrotnie taka powtórna analiza dowodów pozwoliła na zdemaskowanie poważnych pomyłek sądowych i oczyszczenie z zarzutów osób niewinnych, jak również w niektórych wypadkach na pociągnięcie do odpowiedzialności rzeczywistych sprawców przestępstw¹¹. W czerwcu 1996 r. nakładem

⁹ Zob. E. S. Lander, B. Budowle, *DNA fingerprinting dispute laid to rest*, *Nature* 1994, nr 371, s. 735–738.

¹⁰ Zob. D. H. Kaye, *Bible Reading: DNA Evidence in Arizona*, *Arizona State Law Journal* 1997, nr 4 (28), s. 1035–1077.

¹¹ W rzeczywistości zastosowanie ekspertyzy genetycznej w sprawach osób już prawomocnie skazanych, prowadzące w efekcie do ich uniewinnienia, w dużej części wypadków kończy się pozostawieniem samej sprawy bez ostatecznego rozwiązania i wykrycia rzeczywistego sprawcy. Jak wynika bowiem z badań odnoszących się do 115 spraw tego rodzaju, wprowadzenie uzyskanego profilu DNA do amerykańskiego systemu baz DNA – CODIS pozwoliło na wykrycie rzeczywistego sprawcy przestępstwa w 40% spraw (15% ogółu spraw), natomiast aż w prawie 50% spraw prokuratura w ogóle nie zdecydowała się na wprowadzenie profilu do bazy DNA. Przyczyną takiego postępowania jest, wedle

National Institute of Justice wydany został raport pod tytułem „Convicted by Juries, Exonerated by Science: Case Studies in the Use of DNA Evidence to Establish Innocence After Trial” opisujący 28 przypadków spraw, w których następcze przeprowadzenie ekspertyzy genetycznej w sprawach zakończonych wyrokami skazującymi doprowadziło do uniewinnienia osób oczekujących już tylko na wykonanie wobec nich kary śmierci¹². Po tej publikacji i wraz z zakończeniem mniej więcej w tym samym czasie procesu O. J. Simpsona nastąpił ostateczny kres wojen o DNA, w których, można śmiało powiedzieć, ostatecznie zwycięzcą została technika identyfikacji genetycznej stosowana w tym czasie już nie tylko na użytek pojedynczych ekspertyz, ale także w ramach stworzonych w USA na wzór brytyjski rejestratur DNA, istniejących zarówno na poziomie poszczególnych stanów, jak i poziomie federalnym w ramach systemu CODIS¹³. Coraz częściej też ekspertyza genetyczna jest obecnie prezentowana w sądach amerykańskich jako bazująca w istocie na metodyce i założeniach naukowych wykluczających możliwość zaistnienia jakichkolwiek błędów, co po prostu już ociera się o dogmat nieomylności. Niektórzy zaś przedstawiciele nauki prawa wskazują równolegle, że podstawy naukowe metod ekspertyzy genetycznej, w tym przede wszystkim analiza statystyczna oraz kryteria ustalania zgodności stwierdzonych cech, powinny być przykładem dla innych tradycyjnych już metod identyfikacji kryminalistycznej, jak np. daktyloskopia, czy badania porównawcze pisma, do wypracowania podobnych założeń¹⁴. Nie wnikając tutaj głębiej w słuszność takich rozważań, wskazać trzeba jedynie, że jasno wy-

prowadzących badania, przekonanie prokuratorów, że z pewnością oskarżali rzeczywistego sprawcę przestępstwa, pomimo jego ostatecznego uniewinnienia. Zob. też M. Possley, S. Mills, *Crimes go unsolved as DNA tool ignored*, Chicago Tribune 26 października 2003, s. 1.

¹² Od 1992 r. prowadzony jest pod kierunkiem Barry’ego C. Schecka i Petera J. Neufielda tzw. „Innocence Project”, w ramach którego studenci prawa ze Szkoły Prawa im. Benjamina N. Cordozo przy Uniwersytecie Yeshiva, po otrzymaniu prośby od osoby skazanej prowadzą analizę akt jej sprawy pod kątem sprawdzenia ewentualnej możliwości wykorzystania ekspertyzy genetycznej i wykazania niewinności osoby. Jak wynika z danych zgromadzonych w ramach tego projektu do marca 2006 r., poprzez następcze zastosowanie ekspertyzy genetycznej udało się wykazać niewinność 174 uprzednio prawomocnie skazanych osób, w tym 2 osób, wobec których wyroki skazujące oparto wcześniej na niewłaściwie przeprowadzonej ekspertyzie genetycznej.

¹³ CODIS (Combined DNA Index System) powołany został do życia ustawą „The DNA Identification Act” z 1994 r., poprzedzoną trwającym od 1990 r. programem pilotażowym obejmującym 14 laboratoriów z różnych stanów, wymieniających między sobą informacje o profilach nieustalonych sprawców przestępstw i znanych przestępców. System ten obecnie składa się z trzech poziomów – regionalnego (LDIS), stanowego (SDIS) i narodowego (NDIS), w pełni funkcjonalnego od 1998 r. Na potrzeby działania systemu CODIS zostało opracowane specjalne oprogramowanie komputerowe, które nieodpłatnie zostało przekazane polskim władzom i będzie wykorzystane w polskiej bazie DNA. W ramach CODIS przygotowano również system grantowy dla laboratoriów w celu umożliwienia im nabycia odpowiedniego wyposażenia i wyszkolenia pracowników do poziomu pozwalającego na dołączenie do systemu.

¹⁴ Zob. M. J. Saks, J. J. Koehler, *The Coming Paradigm Shift in Forensic Identification Science*, Science 2005, nr 309, s. 892–895.

nika z nich, iż ekspertyza genetyczna w dziedzinie identyfikacji kryminalistycznej uznana została przez niektórych, zresztą nie bez podstaw, za godny naśladowania „złoty standard”, w którym już nic nie należy w zasadzie zmieniać, a jedynie z niego czerpać. Jak pokazują jednak wydarzenia mające miejsce w USA na przestrzeni ostatnich czterech lat, bez odpowiedniego pielęgnowania tego „złotego standardu” ekspertyza genetycznej nawet ona w nieodpowiednich rękach może się łatwo przemienić po prostu w zwykłą *junk science*¹⁵.

Na dobre ponowna burza wokół ekspertyzy genetycznej w USA rozpętała się pod koniec 2002 r. w stanie Teksas za sprawą reporterów miejscowej telewizji KHOU, którzy korzystając ze stanowej ustawy o dostępie do informacji publicznej, wystąpili do Laboratorium Kryminalistycznego Policji w Houston o udostępnienie przez wydział badań biologicznych dokumentów odnoszących się do siedmiu opracowanych ekspertyz, które wzbudzały już wcześniej kontrowersje, zaś po ich uzyskaniu przekazali je z prośbą o opinię niezależnym ekspertom. Analiza tych dokumentów pozwoliła na jednoznaczne wykazanie, że w co najmniej czterech sprawach biegli, wydając opinie, popełnili kardynalne błędy zarówno w sposobie dokumentacji swej pracy, analizie cyfrowych wyników z aparatury badawczej, jak i analizie statystycznej określającej znaczenie stwierdzanych zgodności. Takie zaniedbania w ocenie ekspertów, przy równoczesnym braku akredytacji laboratorium, sygnalizowały nie tylko błędność już przeanalizowanych przez nich opinii, ale również wysokie prawdopodobieństwo, że tego rodzaju uchybienia mogły być tam codziennością. Rewelacje te zostały następnie opublikowane w szeregu reportaży telewizyjnych i stały się asumptem dla Departamentu Bezpieczeństwa Publicznego Stanu Teksas do skorzystania w grudniu 2002 r. z uprawnień nadzorczych w postaci zawieszenia pracy laboratorium i zlecenia przeprowadzenia zewnętrznego audytu przez ekspertów z trzech niezależnych prywatnych laboratoriów genetycznych posiadających stosowne akredytacje¹⁶. Opublikowane wyniki audytu były druzgocące, bowiem okazało się, że tylko jeden spośród jedenastu biegłych zatrudnionych w laboratorium posiada wykształcenie z zakresu statystyki, biologii molekularnej i genetyki na poziomie wymaganym w zaleceniach *DNA Advisory Board* przy dyrektorze FBI, warunkujących między innymi możliwość zgłaszania przez laboratorium profili DNA do bazy federalnej. Żaden zaś z biegłych nie ukończył dodatkowych kursów zawodowych przewidzianych wymogami prawa stanowego, a ich wiedza nie podlegała żadnemu sprawdzeniu w okresie pracy w laboratorium. W końcowym raporcie stwierdzono nadto, że laboratorium nie posiada akredytacji, nie było poddawane corocznym audytom oraz brakuje w nim ustanowienia jakichkolwiek

¹⁵ Zob. E. Gruza, *Junk science po polsku*, Czynności procesowo-kryminalistyczne w polskich procedurach pod red. V. Kwiatkowskiej-Darul, Wydawnictwo Uniwersytetu M. Kopernika Toruń 2004, s. 67–78.

¹⁶ Zob. R. Khanna, S. McVicker, *New DNA test casts doubt on man's 1999 rape conviction*, Houston Chronicle 10 marca 2003 r.

procedur wewnętrznej kontroli jakości pracy, jak też właściwego udokumentowania procedur związanych z zapobieganiem kontaminacji, interpretacją statystyczną i kontrolą techniczną aparatury badawczej. Tym niemniej jednak w końcowej części raportu jego autorzy wskazali, że w siedmiu sprawach będących przedmiotem zainteresowania mediów, co do zasady, zachowano standardy naukowe ekspertyzy genetycznej przewidziane w zaleceniach FBI¹⁷.

Wskutek tego raportu oraz nacisku mediów wspieranych przez przedstawicieli palestry, w Biurze Prokuratora Okręgowego dla Hrabstwa Harris, które notorycznie korzystało z usług laboratorium kryminalistycznego Policji w Houston, podjęto decyzję o wyszukaniu spraw, gdzie wcześniej wykorzystano ekspertyzy genetyczne przez nie opracowane. W rezultacie odnaleziono 1300 takich spraw, które przedstawiono następnie trzydziestoosobowemu zespołowi prokuratorskiemu powołanemu do wyszukania wśród nich spraw zakończonych wyrokami skazującymi, gdzie dodatkowo ekspertyza genetyczna bezpośrednio decydowała o przypisaniu oskarżonemu winy. Jednocześnie analiza miała być tutaj prowadzona pod kątem wyszukania spraw, gdzie ewentualnie nieprawidłowo wykonana ekspertyza doprowadziła do umorzenia postępowania wobec osoby w rzeczywistości winnej. Po skontrolowaniu 976 spraw, 378 spośród nich, czyli ponad jedna trzecia, została uznana w ocenie zespołu za wymagającą ponownego zwrócenia się o wydanie ekspertyz genetycznych przez laboratoria o niekwestionowanym poziomie kompetencji. Wśród nich znalazły się też dwie sprawy już w pełni potwierdzające zarzuty w przedmiocie niskiego poziomu pracy laboratorium sformułowane w raporcie końcowym z audytu. Pierwsza z nich to sprawa skazanego na 25 lat pozbawienia wolności za udział w gwałcie Jossiaha Suttona, który po opracowaniu nowej ekspertyzy genetycznej został uznany za niewinnego i po pięcioletnim pobycie w więzieniu wyszedł ostatecznie na wolność. Nieco mniej szczęścia miał zaś skazany w drugiej z tych spraw Robert Lee Wallace, bowiem, pomimo wykazania przez inne laboratorium błędów popełnionych we wcześniejszej ekspertyzie, nie może on liczyć na przychylność prokuratorów, których przekonanie o jego winie nie zmieniło się i jest nadal oparte na niebudzących, w ich mniemaniu, wątpliwości zeznaniach dwóch świadków, którzy go rozpoznali¹⁸. Pełna skala innych ewentualnych błędów laboratorium w Houston ujawni się zapewne w toku dalszej analizy spraw prowadzonej przez zespół prokuratorski i wydawanych na nowo ekspertyz, co będzie kosztować stan Teksas niebagatelną kwotę wynoszącą ponad milion dolarów¹⁹. Jest to zresztą cena, jak się zdaje, w pełni adekwatna do wieloletnich zaniechań w finansowaniu laboratorium przez rząd stanowy, który nie łożył w ogóle na jego

¹⁷ Z raportem sporządzonym po przeprowadzeniu audytu HPD Crime Laboratory można zapoznać się w „Scientific Testimony An Online Journal” pod adresem <http://scientific.org>.

¹⁸ Zob. R. Khanna, *Test find HPD's lab data wrong once again – New DNA exam errors in 1997 murder case*, Houston Chronicle 15 luty 2005.

¹⁹ Zob. M. Munier, *Houston, We Have a Problem... Do You?*, Silent Witness 2004, nr 3 (8).

wyposażenie (zakupione za pieniądze uzyskane w ramach grantów federalnych) oraz wypłacał jego pracownikom najniższe możliwe wynagrodzenia, podczas gdy niejednokrotnie byli oni zmuszani do prowadzenia napraw zużytej aparatury technicznej i przeciekającego dachu na własny koszt²⁰.

Wydarzenia w Houston, w stanie Teksas, nazywane zgodnie w prasie i telewizji największym skandalem kryminalistycznym Ameryki, okazały się niebawem tylko preludium do dalszego ujawniania przez media niekompetentnej pracy laboratoriów genetycznych na terenie całego kraju. Jak wynika bowiem z doniesień prasowych, podobne problemy ujawniono mniej więcej w tym samym czasie w innych laboratoriach: w Karolinie Północnej w *State Bureau of Investigation*, w laboratoriach Policji Stanowych w Chicago, Waszyngtonie i Las Vegas, w Wirginii w *Division of Forensic Science* oraz wydziale biologicznym laboratorium FBI, gdzie jedna z biegłych – Jacquelyn Blade, sama mimochodem przyznała się, że w okresie swojej kilkuletniej pracy w laboratorium w 103 sprawach całkowicie pomijała przewidziane w nim protokoły bezpieczeństwa mające zagwarantować prawidłowość wydawanych ekspertyz. Jak wyjaśniła, nie wykonywała ona między innymi rutynowych testów wykluczających możliwość zaistnienia kontaminacji, co w znacznym stopniu upraszczało prowadzone przez nią analizy uzyskiwanych rezultatów i pozwalało na znaczne przyspieszenie pracy. Tym samym okazało się, że przewidziany w laboratorium FBI wewnętrzny system kontroli jakości nie działa prawidłowo, bowiem nikt w ciągu całego okresu zatrudnienia w nim wspomnianej biegłej nie wychwycił jej specyficznego sposobu pracy. W rezultacie kontrolą jej dotychczasowej działalności i całego laboratorium zainteresował się Departament Sprawiedliwości USA, który zlecił przeprowadzenie w nim zewnętrznego audytu²¹.

Zewnętrznym audytem przeprowadzonym tym razem przez ASCLD (*American Society of Crime Laboratory Directors*) zakończył się także wspomniany powyżej skandal w renomowanym laboratorium *Division of Forensic Science* w Wirginii. W jego wyniku potwierdzono wcześniejsze prasowe oskarżenia wobec biegłych o niewłaściwą interpretację wyników analizy DNA w sprawie Earla Washingtona, który niesłusznie został skazany na karę śmierci za gwałt i morderstwo i skutkiem dwukrotnego błędu biegłych genetyków, przebywając w zakładzie karnym przez 17 lat, bezskutecznie ubiegał się o swoje zwolnienie, pomimo że i pozostałe dowody mające wskazywać na jego winę były, delikatnie mówiąc, wątpliwej natury²². W

²⁰ Zob. L. Olsen, R. Khanna, *DNA lab analysts unqualified – Review finds education, training lacking*, Houston Chronicle 7 sierpnia 2003.

²¹ Zob. T. W. Maier, *Inside the DNA Labs*, Insight 6 czerwca 2003.

²² W 1982 r. w Wirginii w miejscowości Culpeper została zgwałcona i zamordowana 19-letnia Rebecca Lynn Williams. Prawie rok po tym zdarzeniu w sąsiedniej miejscowości w zupełnie innej sprawie został zatrzymany 22-letni upośledzony (IQ 69) czarnoskóry Earl Washington. W trakcie przesłuchania Washington przyznał się do włamania, w związku z którym go zatrzymano, oraz do dalszych pięciu przestępstw, w tym do zabójstwa R. L. Williams. Przesłuchany na okoliczności związane z zabójstwem mylił oczywiste fakty, pomimo to policjanci i prokurator uznali jego przyznanie się za wiarygodne,

raporcie końcowym eksperci zalecili przeprowadzenie kontroli szeregu ekspertyz wcześniej wydanych przez laboratorium w sprawach związanych z badaniem dowodów biologicznych, zawierających niskie stężenie DNA, co też w 2005 r. zarządził Gubernator Stanu Wirginia, powierzając to zadanie komisji złożonej z sędziego

tym bardziej że policyjny psycholog po jego badaniu stwierdził, że jego stan intelektualny w pełni pozwala na odebranie od niego wiarygodnych wyjaśnień. W trakcie śledztwa przeprowadzono badania serologiczne wymazu z pochwy zamordowanej oraz plam nasienia ujawnionych na koszuli ofiary, przekazanej Policji przez rodzinę Williamsów w 6 tygodni po zabójstwie. Wyniki tych badań nie pozwalały jednak na połączenie Washingtona z zabójstwem, a mimo to prokurator wniósł akt oskarżenia. W trakcie rozprawy obrońca Washingtona działał dość nieporadnie i nie był w stanie wykazać nikłej wartości dowodowej jego przyznania się oraz nie odniósł się w ogóle do badań serologicznych wskazujących na błędność oskarżenia. Wskutek tego Washington został w 1984 r. skazany za gwałt i zabójstwo na karę śmierci. Obrońca Washingtona złożył apelację, która jednak nie przyniosła pozytywnego rezultatu. W trakcie oczekiwania w więzieniu stanowym na egzekucję Washington poznał bliżej jednego z współwięźniów, który przedstawił jego sprawę pomagającej mu wolontariuszce. Ta zaś sprawę Washingtona zrelacjonowała prawnikom renomowanej kancelarii adwokackiej w Nowym Jorku, którzy postanowili nieodpłatnie zająć się jego sprawą. Na ich żądanie na dziewięć dni przed wyznaczonym terminem wstrzymano egzekucję Washingtona, w rezultacie czego jego nowi obrońcy zyskali czas na przygotowanie nowej apelacji skierowanej tym razem do *United States Court of Appeals for the Fourth Circuit*. W 1993 r. Sąd Apelacyjny orzekł, że co prawda złamano jego konstytucyjne prawo do obrony, wskutek niewłaściwego działania obrońcy, który nie przedstawił korzystnych dla jego klienta wyników badań serologicznych, niemniej jednak wydany wyrok jest słuszny i opierał się też na innych dowodach (a w istocie tylko na wyjaśnieniach upośledzonego oskarżonego). W tym samym roku zdecydowano się na ponowne przeprowadzenie przez laboratorium *Division of Forensic Science* w Wirginii badań dowodów biologicznych z wykorzystaniem techniki DNA. W wydanej opinii biegły wskazał, że w wymazie z pochwy zamordowanej znaleziono ślady nasienia pochodzącego od dwóch mężczyzn, przy czym nie stwierdzono ani alleli pochodzących od Washingtona, ani od jej męża. Dowodu tego obrońcy Washingtona nie mogli jednak wykorzystać już w sądzie, bowiem zgodnie z archaiczną procedurą karną stanu Wirginia oskarżony ma prawo prezentować nowe dowody tylko w okresie 21 dni od skazania. W związku z tym wystąpiono z prośbą o ufaskawienie do gubernatora, który zdecydował wobec Washingtona o zamianie kary śmierci na dożywotnie pozbawienie wolności. Washington nie został wówczas zwolniony, ponieważ z opinii prokuratury przedstawionej gubernatorowi wynikało, że ekspertyza genetyczna pozwalała na przyjęcie wersji zdarzeń przewidującej dwóch sprawców zabójstwa, w tym Washingtona, który jednak nie odbywał z ofiarą stosunku płciowego. W 2000 r. nowy Gubernator Stanu Wirginia zlecił temu samemu laboratorium ponowne przeprowadzenie analizy dowodów biologicznych z zastosowaniem nowo wprowadzonej metody badawczej – PCR-STR. Otrzymane wyniki potwierdzały rezultaty z 1993 r. Wątpliwości podnieśli jednak obrońcy, którzy po konsultacji ze swoimi ekspertami z zakresu genetyki wskazali, że biegły wydający opinię w 1993 r. i 2000 r. dopuścili się błędnej interpretacji wyników. W ich bowiem ocenie prawidłowa interpretacja wyników z aparatury badawczej powinna prowadzić do wykluczenia pochodzenia nasienia od dwóch mężczyzn. Co więcej, interpretacja ta powinna jednoznacznie wykluczać Washingtona jako dawcę nasienia, a ustalony profil DNA powinien zostać wykorzystany w celu poszukiwania rzeczywistego gwałtciela i zabójcy. Pomimo że laboratorium zdecydowanie odmawiało przyznania się do jakiegokolwiek błędu, gubernator zarządził ponowne testy DNA. W ich rezultacie Washington w styczniu 2001 r. po 17 latach ostatecznie odzyskał wolność, a co równie istotne, dzięki tym badaniom udało się ustalić prawdziwego mordercę, którym okazał się Kenneth W. Tinsley, skazany już uprzednio w 1984 r. za dwa gwałty na podwójne dożywocie.

Sądu Apelacyjnego Stanu Wirginia i sześciu biegłych genetyków. Po przeprowadzeniu wstępnej wyrywkowej kontroli gubernator w porozumieniu z komisją podjął decyzję o kompletnej kontroli wszystkich spraw, w jakich laboratorium wydawało ekspertyzy genetyczne. Szacuje się, że działanie komisji i wykonanie w wytypowanych sprawach ponownych ekspertyz potrwa 2 lata i będzie kosztować budżet stanu około 1,4 miliona dolarów²³. Równocześnie w celu zapobieżenia podobnym błędom w przyszłości przyjęto w prawie stanowym rozwiązanie, zgodnie z którym *Division of Forensic Science* w Wirginii nie będzie podlegało administracji stanowej, lecz będzie ono funkcjonowało jako niezależna agencja, wolna, przynajmniej w sferze deklaracji, od jakichkolwiek nacisków policji, prokuratury oraz biura gubernatora. Kontrolę zaś nad prawidłowością jej pracy będzie sprawowała zewnętrzna komisja złożona z genetyków i prawników, posiadająca wszakże tylko uprawnienia kontrolne bez prawa ingerencji w pracę laboratorium²⁴. Takie rozwiązanie przyjęte przez prawo stanowe jest także zgodne z zaleceniami autorów raportu z audytu, którzy w swoich wnioskach wyszczególnili również, że błędne opinie w sprawie Earla Washingtona były w istocie także wynikiem istotnych nacisków, jakie na laboratorium wywierała prokuratura i gubernator.

Błędy w rodzaju powyżej sygnalizowanych, obecne już nie tylko w praktyce amerykańskiej, ale też np. w Anglii²⁵, Szkocji²⁶, Nowej Zelandii i Australii²⁷, skłaniają do postawienia sobie kluczowych pytań odnośnie do tego, jakie elementy działalności biegłych genetyków powodują nieprawidłowość wydawanych przez nich opinii, co temu sprzyja, jak częste są to błędy oraz jak je wykrywać i w przyszłości im zapobiegać. Próba odpowiedzi na te pytania zostanie przedstawiona w drugiej części artykułu.

²³ Zob. M. Washington, *Review of DNA evidence could take two years*, *The Virginian-Pilot* 8 stycznia 2006.

²⁴ Zob. C. L. Jenkins, *Critical Audit Prompts Va. to Review DNA Evidence*, *Washington Post* 21 czerwca 2005, s. B05.

²⁵ Zob. A. A. Moenssens, *A Mistaken DNA Identification? What Does It Means?*, www.forensic-evidence.com październik 2000 r.

²⁶ Zob. I. Johnston, *Why has this man been denied an apology*, *The Scotsman* 21 sierpnia 2004 r.

²⁷ Zob. B. Matthews, *The John Tonge Centre, DNA evidence and miscarriages of justice*, www.onlinopinion.com.au 16–22 marca 2005 r.